

BIULETYN WEWNĘTRZNY

Związek Nauczycielstwa Polskiego



Przygotowane dnia:

6.11.2017

SPIS TREŚCI

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Belfer będzie miał pod górkę z awansem i urlopem..... 3

6.11.2017 Gazeta Pomorska str. 3 Chojnice, autor: *Ewa Abramczyk-Boguszevska*
... Idą one w złym kierunku i są niekorzystne dla nauczycieli - mówi Magdalena Kaszulanis, rzeczniczka **ZNP**. • Egzamin dla stażysty • Chodzi o nową Ustawę o finansowaniu zadań oświatowych, która już została uchwalona przez Sejm. ...

Będzie kasa na pomoc uczniom 4

4.11.2017 Gazeta Wyborcza str. 3 Kraków, autor: *Olga Szpunar*
... Grażyna Ralska, szefowa małopolskiego okręgu **Związku Nauczycielstwa Polskiego**, przypomina: - Zgodnie z rozporządzeniem o wspomaganiu uczniów gmina nie może odmówić pieniędzy na ten cel. ...

Rząd obiecuje, Bydgoszcz płaci 4

6.11.2017 Gazeta Wyborcza str. 8 Bydgoszcz, autor: *Anna Stankiewicz*
... - Po pierwsze podwyżki, mają trafić do nauczycieli od kwietnia, a już mówi się, że będzie to miesiąc później - zauważa Mirosława Kaczyńska, szefowa **Związku Nauczycielstwa Polskiego** w Bydgoszczy. ...

„S” ostrzega PiS. ZNP krytykuje..... 5

6.11.2017 Polska Dziennik Bałtycki str. 4 Pomorze, autor: *Katarzyna Gruszczyńska*
... Pomysłowi tych wizyt dziwi się natomiast **Sławomir Broniarz**, prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. - Zastanawiam się, kiedy związkowcy z Solidarności przejrzeni na oczy. Czy wtedy, gdy „doły” zaczęły protestować? ...

Drugie podejście do darmowej jazdy 6

6.11.2017 Polska Kurier Lubelski str. 7 Lublin, autor: *Sławomir Skomra*
... **ZNP** złożył do rady miasta wniosek, aby nauczyciele również nie musieli kupować biletów komunikacji miejskiej. - Jednak tylko poszkodowani wskutek PiS-owskiej reformy szkolnictwa. Zwolnieni z pracy, lub kursujący między szkołami, aby „uzbierać” cały etat - precyzuje Celina Stasiak, prezes lubelskiego okręgu **ZNP**. ...

Nauczyciele w sądach walczą o pracę 6

6.11.2017 Polska Kurier Lubelski str. 1 Strona tytułowa, autor: *Aleksandra Dunajska*
... Z danych **ZNP** wynika, że w tym roku w całym regionie wypowiedzenia otrzymało 133 nauczycieli. - Boję się myśleć, co będzie za rok i za dwa, gdy będą wygaszane kolejne klasy gimnazjów, a na to nałoży się postępujący niż demograficzny. ...

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Belfer będzie miał pod górkę z awansem i urlopem

6.11.2017 Gazeta Pomorska str. 3 Chojnice,

autor: Ewa Abramczyk-Boguszewska

Oświata

To już niemal pewne: nauczyciele będą dłużej czekać na awans i wyższe wynagrodzenia. Trudniej też będzie im wziąć urlop zdrowotny.

- Bardzo krytycznie oceniamy te zmiany. Idą one w złym kierunku i są niekorzystne dla nauczycieli - mówi Magdalena Kaszulanis, rzeczniczka **ZNP**.

Egzamin dla stażysty

Chodzi o nową Ustawę o finansowaniu zadań oświatowych, która już została uchwalona przez Sejm. Zmienia ona przepisy dotyczące m.in. uzyskania awansu zawodowego, korzystania z urlopu dla poratowania zdrowia, a także likwiduje niektóre dodatki. Nic dziwnego więc, że oświatowi związkowcy nie są z niej zadowoleni. Krytykują zwłaszcza uregulowania dotyczące awansu zawodowego nauczycieli. Nowa ustawa zdecydowanie go wydłuża. Obecnie nauczyciel, który rozpoczyna pracę w szkole, odbywa 9-miesięczny staż. Teraz staż ma wynosić 1 rok i 9 miesięcy, a kończyć się egzaminem. Jego wynik zdecyduje o tym, czy stażysta będzie mógł dalej uczyć. W skład komisji egzaminacyjnej wejdą osoby spoza szkoły: przedstawiciel kuratorium, organu prowadzącego oraz ekspert z listy sporządzonej przez MEN.

Z 2 do 3 lat zostanie następnie wydłużona ścieżka awansu na nauczyciela mianowanego, a z roku do 4 lat - na dyplomowanego. W sumie więc cała ścieżka awansu zawodowego wyniesie 15 lat zamiast dotychczasowych 10. Awans ma być powiązany z oceną pracy nauczyciela. Związkowcy podkreślają, że takie rozwiązanie szkodzi oświacie. Jak mówią, może to zniechęcić młodych ludzi do zawodu nauczyciela, ponieważ wydłuży się droga umożliwiająca otrzymanie wyższego wynagrodzenia.

Krytykują również egzamin dla stażystów. - Predyspozycje do zawodu mogłaby przecież określić roczna praktyka na studiach - zauważa Wojciech Jaranowski, rzecznik oświatowej „Solidarności”.

Ocena co trzy lata

Według nowej ustawy praca każdego nauczyciela podlegałaby obowiązkowej ocenie co trzy lata. Oceny wystawiałby dyrektor danej szkoły.

- Oznacza to, że byłaby ona uznaniowa, zależna tylko od opinii jednej osoby - podkreśla Magdalena Kaszulanis. Jak zauważa **ZNP**, kryteria oceny mają być określone przez dyrektorów w szkolnych regulaminach. - A to oznacza brak obiektywizmu - mówi dyrektor jednej ze szkół w regionie. - Nauczyciel w mojej szkole może przecież dostać ocenę wyższą lub niższą niż w innej placówce. To nie jest w porządku.

Ocena ma wiązać się również z nowym dodatkiem 500 plus dla nauczycieli. Będą mogli go otrzymać tylko nauczyciele dyplomowani z wyróżniającą oceną pracy. Dodatek ten miałby wejść w życie od 1 września 2020 roku, ale w pełnej wysokości ma być wypłacany od 1 września 2022. - Naszym zdaniem, możliwość otrzymania takiego dodatku powinni mieć również nauczyciele mianowani - mówi Magdalena Kaszulanis. - Poza tym termin jego wprowadzenia jest jednak dość odległy.

Chcą walczyć o podwyżki

Ustawa wprowadza również zmianę dotyczącą przyznawania urlopów dla poratowania zdrowia. Obecnie na taki urlop może skierować nauczyciela lekarz pierwszego kontaktu.

Nowe przepisy określają natomiast, że decyzję będzie podejmował lekarz medycyny pracy. Ponadto urlop ma być udzielany „w celu leczenia choroby zagrażającej wystąpieniem choroby zawodowej lub choroby, w której powstaniu czynniki środowiska pracy lub sposób wykonywania pracy mogą odgrywać istotną rolę”. - Ta ustawa nas nie satysfakcjonuje, ale dostrzegamy również pluse - mówi Wojciech Jaranowski. Jego zdaniem, to ograniczenie czasu pracy m.in. pedagogów, logopedów, psychologów szkolnych do 22 godzin tygodniowo oraz do 20 godzin w przypadku nauczycieli posiadających kwalifikacje z zakresu pedagogiki specjalnej.

- Ustawa w żaden sposób nie łagodzi frustracji w środowisku nauczycielskim, przede wszystkim z powodu niskich płac - mówi z kolei Magdalena Kaszulanis. - Pensja zasadnicza nauczyciela stażysty wynosi zaledwie 2294 zł brutto. Pani minister proponuje podwyżki na poziomie 5 proc. od kwietnia przyszłego roku, na co się nie zgadzamy. Żądamy corocznych podwyżek w wysokości 10 proc.

Oświatowa „Solidarność” chce natomiast, aby od stycznia 2018 r. płace wzrosły o 15 proc.

Będzie kasa na pomoc uczniom
4.11.2017 Gazeta Wyborcza str. 3 Kraków,
autor: Olga Szpunar

Po kilku tygodniach milczenia Kraków ogłasza: damy szkołom pieniądze na pomoc psychologiczno-pedagogiczną dla uczniów. Wnioski należy składać w magistracie.

„Od września nie świadczymy pomocy psychologiczno-pedagogicznej uczniom, bo nie mamy na to pieniędzy. Widzimy ogromną potrzebę mówienia o tym problemie otwarcie i zgodnie z prawdą” - napisali 5 października w liście do prezydenta Jacka Majchrowskiego dyrektorzy krakowskich podstawówek.

Przez sześć ostatnich lat pomoc ta była realizowana w szkołach w ramach tzw. godzin karcianych. W jej ramach nauczyciele prowadzili zajęcia wyrównawcze dla słabszych i kółka zainteresowań dla zdolnych. Za darmo.

Od września tego roku nie jest to możliwe. Zgodnie ze znowelizowanymi przepisami Karty nauczyciela za zajęcia prowadzone w ramach pomocy psychologiczno-pedagogicznej nauczycielowi trzeba płacić. Ministerstwo Edukacji Narodowej zrzuciło ten obowiązek na samorząd.

Do tej pory Kraków nie wywiązywał się z niego w stu procentach. W mieście są podstawówki, które nie dostały na ten cel ani grosza.

Odpowiedzialna za oświatę w mieście wiceprezydent Katarzyna Król tłumaczyła: - Pieniądzy nie dostały te szkoły, których dyrektorzy nie zawnioskowali o nie w arkuszach organizacyjnych. Część zawnioskowała i teraz nie ma problemu.

Nie potrafi powiedzieć, ile szkół dostało pieniądze, a ile zostało bez nich. Za to dyrektorzy tych drugich tłumaczą: - Przepisy o pomocy psychologiczno-pedagogicznej dla uczniów są nowe. Czekaliśmy na jakiś sygnał z magistratu. Już w ubiegłym roku, gdy zmiany zostały zapowiedziane, pytaliśmy urzędników, jak się w ich ramach zorganizować. Czy prosić o zabezpieczenie środków na ten cel w arkuszu? Czy w aneksie do arkusza? Czy o potrzebach informować magistrat w bieżących wnioskach? Czy oszacować potrzeby z góry na cały rok? W końcu od tego są, żeby nam to wyjaśniać. Ale oni woleli milczeć. Pewnie mieli nadzieję, że jak nie przypomną nam o konieczności zajęcia się problemem, to wniosków o pomoc dla uczniów będzie mniej i miasto na tym zaoszczędzi.

„W sposób dla nas niezrozumiały Pani Prezydent w ciągu ostatniego roku nie podjęła żadnej próby przygotowania szkół krakowskich do realizowania zadania skutkującego ogromnym obciążeniem finansów gminy” - napisali w liście do prezydenta. Do dziś nie dostali na niego odpowiedzi.

Za to wczoraj wiceprezydent Król powiedziała „Wyborczej”: - Wszystkie szkoły, które zawnioskują u nas o pieniądze na opiekę psychologiczno-pedagogiczną dla uczniów, dostaną je.

Nie ma ostatecznego terminu, do którego szkoły powinny zgłosić swoje zapotrzebowanie. Zadanie może kosztować Kraków nawet kilkanaście milionów złotych. Uczniów potrzebujących specjalistycznej opieki wciąż przybywa.

Dyrektorzy opowiadają, że w ich szkołach powinna nią być objęta jedna trzecia dzieci.

Grażyna Ralska, szefowa małopolskiego okręgu **Związku Nauczycielstwa Polskiego**, przypomina: - Zgodnie z rozporządzeniem o wspomaganiu uczniów gmina nie może odmówić pieniędzy na ten cel. Będziemy interweniować wszędzie tam, gdzie tak się dzieje.

Małopolski **ZNP** już rozpoczął zbieranie danych, jak zadanie jest realizowane we wszystkich gminach województwa.

Rząd obiecuje, Bydgoszcz płaci
6.11.2017 Gazeta Wyborcza str. 8 Bydgoszcz,
autor: Anna Stankiewicz

Ministerstwo Edukacji obiecuje nauczycielom podwyżki. Sęk w tym, że w Bydgoszczy prawie połowę wydatków na ten cel będzie musiał wziąć na siebie ratusz, który już wydaje olbrzymie pieniądze na szkolnictwo. - Dotąd jak rząd uchwalał podwyżki, to dawał na nie pieniądze. Teraz tak nie jest - mówi zastępca prezydenta Iwona Waszkiewicz.

Nauczyciel stażysta zarabia teraz 2294 zł brutto, kontraktowy - 2361 zł, mianowany - 2681 zł, a dyplomowany - 3149 zł. Według szumnych zapowiedzi rządu te wynagrodzenia mają wzrosnąć w ciągu najbliższych trzech lat o 15 proc. Pierwsza podwyżka, wynosząca 5 proc., powinna być wypłacana na początku drugiego kwartału 2018 r., a kolejne, tej samej wielkości, na początku stycznia 2019 i 2020 r. Więcej pieniędzy dostaną wszyscy nauczyciele - od stażysty po dyplomowanego.

- Oszacowaliśmy, że wzrost wynagrodzeń nauczycieli od 1 kwietnia do końca przyszłego roku w Bydgoszczy będzie kosztować ponad 11 mln zł - informuje Marta Stachowiak, rzeczniczka ratusza. - W 2017 r. subwencja oświatowa naliczona dla miasta przez Ministerstwo Edukacji Narodowej wynosiła ponad 364 mln zł. W przyszłym nie

przekroczy 370 mln. W tym roku do pieniędzy rządowych miasto dołożyło ze swojego budżetu blisko 180 mln zł. W kolejnym będzie musiało jeszcze więcej. To ogromne kwoty.

Dotychczas w stosunku do poprzedniego roku pieniądze przekazywane z ministerstwa urosły jedynie o 5,7 mln zł. - Spodziewaliśmy się około 13 mln zł. Z czego 11 miałyby trafić na pokrycie podwyżek - mówi Iwona Waszkiewicz, wiceprezydent Bydgoszczy odpowiedzialna za edukację. - Jeśli subwencja oświatowa nie wzrośnie, to na barkach samorządu będzie sfinansowanie 50 proc. wynagrodzeń dla nauczycieli. Dotąd jak rząd uchwałal podwyżki, to dawał na nie pieniądze. Teraz tak nie jest.

Kujawsko-pomorski kurator oświaty Marek Gralik uspokaja: - Nie ma żadnych powodów do obaw, ponieważ wszystkie podwyżki, tak jak było to do tej pory, będą pokryte w ramach subwencji. Za tych rządów nauczyciele mieli już wypłacane tzw. wyrównanie. Wtedy w 100 proc. pieniądze zostały przekazane samorządom.

- Po pierwsze podwyżki, mają trafić do nauczycieli od kwietnia, a już mówi się, że będzie to miesiąc później - zauważa Mirosława Kaczyńska, szefowa **Związku Nauczycielstwa Polskiego** w Bydgoszczy. - Po drugie, to tylko 5 proc. w 2018 r., a nawet licząc od maja 2,8 proc. w skali roku, po trzecie w subwencji nie widać zabezpieczenia dla nauczycieli przedszkolnych i wspomagających. Opowieść o podwyżkach słyszymy od 2015 r., czyli pierwszych wystąpień minister Anny Zalewskiej dotyczących zmian w szkolnictwie. Za niecałe dwa miesiące rozpocznie się 2018 r. i wciąż ich nie ma. A jeżeli nawet będą, to w większości zapłacą za nie samorządy.

- Zapowiadane podwyżki to wzrost o 30-50 zł brutto miesięcznie. Śmiech! Tym bardziej że obcina się nam socjal i tracimy po reformie miejsca pracy czy etaty. To podwyżki, które nie są podwyżkami - ocenia Violetta Dybowska, nauczycielka języka polskiego w Zespole Szkół nr 19 w Bydgoszczy. - Nic nie zyskujemy, tylko tracimy. Nie wystarczy nam nawet na zakup nowych pomocy dydaktycznych, na jaki naraziła nas reforma. Jeden podręcznik to koszt 30-70 zł. Przypominam, że od pięciu lat nie było żadnych podwyżek!

- W naszej szkole na razie wszyscy, którzy pracują na umowę o pracę, mają ją nadal. Dramat będzie za dwa lata, gdy odejdą dwa roczniki - ósme klasy i ostatnie gimnazjum - mówi Dorota Dulińska, nauczycielka matematyki w ZS nr 19. - Mnóstwo osób będzie bez pracy. Kolejnym kłopotem jest różnicowanie: mamy lekcje w liceum, a zaraz potem idziemy uczyć czwarte klasy. Łatwiejsza praca była, gdy byliśmy wyspecjalizowani w węższym zakresie. Zarobki są tutaj najmniejszym problemem, choć szumnie zapowiadane podwyżki w takim zakresie śmieszą. To my jesteśmy na końcu nitki i to my musimy nadrabiać za niepotrzebne kosztowne reformy.

W szkołach prowadzonych przez bydgoski ratusz jest zatrudnionych 5340 nauczycieli, w tym 4407 w pełnym wymiarze godzin. W wyniku reformy oświaty 75 osób straciło pracę. Dodatkowo Bydgoszcz na realizację pierwszego etapu reformy wydała 4,5 mln zł. Drugi będzie kosztował 1,5 mln zł. Zgodnie z przyjętymi przez MEN kryteriami w naszym mieście tylko trzy gimnazja przekształcane w szkoły podstawowe otrzymały dofinansowanie w wysokości 117 tys. zł na uzupełnienie świetlic o sprzęt i pomoce dydaktyczne, 170 tys. zł doposażenie pomieszczeń do nauki i ponad 352 tys. zł na remonty sanitariatów. W sumie to niespełna 640 tys. zł.

Zgodnie z reformą oświaty od 1 września tego roku wróciły ośmioletnie szkoły podstawowe, czteroletnie licea ogólnokształcące i pięcioletnie technika. Zawodówki zamieniły się w dwustopniowe szkoły branżowe. Gimnazja natomiast są likwidowane, trwa ich sukcesywne wygaszanie.

Foto podpis| Iwona Waszkiewicz: Będziemy musieli pokryć 50 proc. podwyżek.

Foto podpis| Marek Gralik: Rząd sfinansuje je w 100 proc.

Foto autor| Łukasz Antczak / Agencja Gazeta

„S” ostrzega PiS. ZNP krytykuje **6.11.2017 Polska Dziennik Bałtycki str. 4 Pomorze,** autor: Katarzyna Gruszczyńska

Gdańsk

Jako dwuosobowe „grupy nacisku” związkowcy Solidarności odwiedzą dziś biura parlamentarzystów PiS. Chodzą m.in. o zmiany w Karcie nauczyciela.

Przedstawiciele Rady Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „S” Regionu Gdańskiego będą przekazywali dziś zestawy materiałów związanych z oceną sytuacji w oświacie posłom i senatorom PiS na Pomorzu. Zamierzają skupić się na braku podwyżek dla nauczycieli - ostatnia realna była 1 września 2012 roku.

Będą też apelowali o odstąpienie od wprowadzania w ustawie Karta Nauczyciela tych zmian, które pogarszają status zawodowy nauczycieli.

- Chodzi m.in. o wydłużenie drogi awansu zawodowego z 10 do 15 lat, co jest niekorzystne - tłumaczy Wojciech Książek, przewodniczący oświatowej Solidarności. - Poza tym walczymy o podwyżki dla pedagogów. Nie można tak potrząsać edukacją! - apeluje.

Pomysłowi tych wizyt dziwi się natomiast **Sławomir Broniarz**, prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. - Zastanawiam się, kiedy związkowcy z Solidarności przejrzą na oczy. Czy wtedy, gdy „doły” zaczęły protestować? A

może w momencie, gdy sami pedagodzy i **ZNP** zareagował na zabieranie nam kolejnych uprawnień? - pyta w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim”.

Dodajmy, że do zarządów partii, biur parlamentarzystów innych ugrupowań obecnych w Sejmie i Senacie RP zestawy materiałów trafią drogą pocztową.

Drugie podejście do darmowej jazdy

6.11.2017 Polska Kurier Lubelski str. 7 Lublin,
autor: Sławomir Skomra

Rada Miasta

Dzieci, czy dzieci i młodzież? Radni znów mają zdecydować, kto będzie korzystał z bezpłatnej komunikacji. Nauczyciele też chcą.

7,9 mln zł rocznie. To koszt wprowadzenia w życie pomysłu PiS, czyli darmowej komunikacji dla dzieci od lat 4 (młodsze jeżdżą już teraz bez biletów) do skończenia 21. roku życia pod warunkiem, że nadal jest się uczniem.

Propozycja radnych Wspólnego Lublina, którą firmuje ratusz jest tańsza. To ok. 3 mln zł rocznie za darmowe przejazdy dla przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych.

Za jedną z tych opcji radni mieli się opowiedzieć w październiku, ale prawnicy ratusza uznali, że nie ma wymaganych opinii (skierowanych do prezydenta) związków zawodowych.

Za 10 dni radni znów mają wybierać pomiędzy projektami. - Prace nad nim jeszcze trwają - mówi o wersji prezydenckiej Beata Krzyżanowska, rzeczniczka ratusza. - Jednak na pewno złożymy go do środy, to ostatni termin zgłaszania projektów uchwał na sesję - dodaje.

Projekt PiS jest gotowy i widnieją przy nim opinie trzech związków zawodowych. NSZZ „Solidarność” w pełni popiera pomysł wprowadzenia szerokiego rozwiązania. Takie samo zdanie ma OPZZ.

Trzecią opinię wydało Forum Związków Zawodowych. Stwierdza ono, że nie może zająć wiążącego stanowiska, bo w ocenie związkowców wdrożenie pomysłu PiS może być odebrane jako dyskryminacja.

Chodzi o to, że według PiS za darmo mają jeździć dzieci „zamieszkujące w Lublinie” (w wersji prezydenta warunkiem jest uczenie się w szkole w Lublinie). Czyli gdy klasa ma pojechać do kina, to dzieci spoza miasta będą musiały posiadać bilety. - Dyskryminacją byłoby uprzywilejowanie dzieci z jednej tylko dzielnicy, a nie to co proponujemy - odpiera zarzuty Tomasz Pitucha, szef klubu PiS w radzie miasta.

Tymczasem grono osób jeżdżących za darmo może się jeszcze poszerzyć. **ZNP** złożył do rady miasta wnioski, aby nauczyciele również nie musieli kupować biletów komunikacji miejskiej. - Jednak tylko poszkodowani wskutek PiS-owskiej reformy szkolnictwa. Zwolnieni z pracy, lub kursujący między szkołami, aby „uzbierać” cały etat - precyzuje Celina Stasiak, prezes lubelskiego okręgu **ZNP**.

Związek liczy, że miasto policzy ilu nauczycieli obejmie darmowa komunikacja i ile to będzie kosztowało. Według wrześniowych danych Kuratorium Oświaty, w całym regionie 1612 nauczycieli nie kontynuuje zatrudnienia w dotychczasowej szkole.

- Dopiero gdy zostanie wprowadzona darmowa komunikacja, zaczną się zgłaszać nauczyciele i poznamy skalę problemu - uważa Stasiak.

Foto podpis| Niezależnie który projekt uchwały zostanie przyjęty i stanie się prawem, to nowe rozwiązania wejdą w życie od stycznia 2018 r.

Foto autor| Małgorzata Genca

Nauczyciele w sądach walczą o pracę

6.11.2017 Polska Kurier Lubelski str. 1 Strona tytułowa,
autor: Aleksandra Dunajska

Edukacja

Takich sytuacji jest coraz więcej, bo miejsc pracy w oświacie ubywa. Zdaniem związkowców, w kolejnych latach może być jeszcze gorzej.

Pani Anna (imię zmienione) w tym roku straciła pracę w Zespole Szkół Transportowo-Komunikacyjnych w Lublinie. Jak twierdzi - niesłusznie. Wypowiedzenie dostał też nauczyciel muzyki, który pracował w gimnazjum przy LO w Puławach. Ich sytuacje łączy jedno - oboje walczą w sądzie o przywrócenie do pracy.

Wiesława Stec, przewodnicząca Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania w Lublinie NSZZ „S” przyznaje, że zwalniani nauczyciele coraz częściej od decyzji dyrektorów odwołują się do sądów. - Jednym z powodów jest

zmniejszająca się liczba miejsc pracy z powodu systematycznie zwiększającego się niżu demograficznego. W takiej sytuacji zaczyna się walka o godziny i etaty - tłumaczy przewodnicząca. - Oczywiście, dyrektor ma prawo rozwiązać umowę z pracownikiem, jeśli brakuje etatów - regulują to przepisy prawa oświatowego. Niestety, coraz częściej, co potwierdzają sądy, odbywa się to z naruszeniem prawa - dodaje.

- Nie ukrywajmy, w szkołach też są nepotyzm i układy. Kiedy trzeba kogoś zwolnić, najczęściej nie decydują o tym kryteria merytoryczne. Pupilek dyrekcji w takiej sytuacji raczej pracy nie straci - uważa nauczycielka z Chełma, przywrócona przez sąd do pracy.

Takich spraw może przybywać, bo będzie zwalnianych coraz więcej nauczycieli. Z danych **ZNP** wynika, że w tym roku w całym regionie wypowiedzenia otrzymało 133 nauczycieli. - Boję się myśleć, co będzie za rok i za dwa, gdy będą wygaszane kolejne klasy gimnazjów, a na to nałoży się postępujący niż demograficzny. Wtedy na pewno zabraknie pracy dla większej liczby nauczycieli - mówi Adam Sosnowski, prezes lubelskiego **ZNP**. - A za tym może pójść większa ilość spraw w sądach.

Współpraca: Paweł Żurek

Więcej o sytuacji nauczycieli na str. 7
